

LAS SAMOBÓJCÓW

LAS SAMOBÓJCÓW

TOM 1

DOMINIKA PŁASZEWSKA

SABAT
W Y D A W N I C T W O

Las samobójców. Tom 1

Copyright © Dominika Płaszewska

Copyright © Wydawnictwo Sabat

Wydanie I, Swarzędz 2026

ISBN 978-83-68488-57-9

Redakcja: Aleksandra Baranowska

Opieka redakcyjna: Marcelina Baranowska

Korekta: Sandra Jabłońska-Hegmit

Skład i łamanie: Sandra Jabłońska-Hegmit

Projekt okładki: Patrycja Kubas

Grafiki: www.magnific.com/

Zezwalamy na udostępnianie okładki w Internecie.

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

www.wydawnictwosabat.pl

[instagram.com/wydawnictwosabat](https://www.instagram.com/wydawnictwosabat)

[tiktok.com/@wydawnictwosabat1](https://www.tiktok.com/@wydawnictwosabat1)

[instagram.com/d.plaszewska_autorka](https://www.instagram.com/d.plaszewska_autorka)

*Obsesja samobójstwa to właściwość człowieka
niezdolnego już ani do życia, ani do śmierci,
i którego uwaga nigdy nie odrywa się od tej podwójnej
niemożności.*

Emil Cioran, *Zły demiurg*

Ostrzeżenia!

Powieść zawiera sceny przemocy (w tym seksualnej, fizycznej i psychicznej) oraz motywy, które mogą być niekomfortowe dla niektórych czytelników.

Jeśli jesteś świadkiem przemocy lub sam jej doświadczasz, **nie bój się sięgnąć po pomoc!** Jeśli zmagasz się z lękami lub podejrzewasz, że możesz mieć depresję, niezwłocznie skontaktuj się z odpowiednimi instytucjami.

116 111 – Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży

22 484 88 04 – Telefon Zaufania Młodych

22 484 88 01 – Antydepresyjny Telefon Zaufania

116213 – Telefon dla Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym

Ważne informacje

Powieść przeznaczona jest dla czytelników **dojrzałych emocjonalnie**. Książkę oznaczono jako +18, ale nie oznacza to, że jest ona odpowiednia dla odbiorców w tym wieku.

Opisywane wydarzenia oraz postawy bohaterów wynikają z ich indywidualnych doświadczeń, wiedzy i kontekstu, ale nie stanowią normatywnego wzorca ani stanowiska autorki.

Celem tej powieści jest ukazanie złożoności emocji, relacji oraz mechanizmów przemocy – nie ich usprawiedliwianie ani idealizacja.

Przedstawione w książce doświadczenia przemocy są jedną z wielu możliwych perspektyw i nie mają charakteru uniwersalnego. Nie każda ofiara przeżywa traumę w ten sam sposób.

Akcja powieści osadzona jest w Szwecji – kraju znanym mi z literatury oraz relacji osób, które tam mieszkały lub mieszkają. Ewentualne nieścisłości mogą wynikać z różnorodności tych doświadczeń. Niniejsza książka nie stanowi opracowania kulturowego, psychologicznego ani dokumentalnego.

Jest to fikcja literacka. Historia powstała głównie na bazie mojej wyobraźni, refleksji i emocji. Niektóre wątki były (częściowo) inspirowane prawdziwymi wydarzeniami. Wszelkie podobieństwa do rzeczywistych osób, miejsc czy sytuacji są przypadkowe.

Nie zachęcam do powielania zachowań bohaterów i nie usprawiedliwiam ich.

Życzę miłej i uważnej lektury.

Dominika Płaszewska



Rozdział 1

Östersund, lato 2022

Jens Odhner

Ostatni dzień w tym popierdolonym miejscu. Szkoła. Nienawidziłem jej, choć miałem dobre wyniki w nauce. Wiedzę wynosiłem jedynie z lekcji, nie ślęczałem po nocach nad książkami jak te wszystkie prymusy. Wolałem spożytkować ten czas na spotkaniach z kumplami i imprezach lub ewentualnie na zajawkach, które nierzadko okazywały się bardziej przydatne niż szkolny bełkot.

Nie sprawiałem problemów wychowawczych, a przynajmniej tak się wydawało rodzicom i belfrom, którzy

totalnie nie wiedzieli o moich wyskokach. Świetnie się kryłem, odkąd poszedłem do szkoły średniej Östersund Gymnasieskola¹. Wszyscy łyknęli tę moją *magiczną przemianę*, ale prawda była inna. Nosilem w sercu ciężar żalu i wkurwienia. Pałałem nienawiścią do świata, co podsycalo moją agresję, a jednocześnie maskowałem to uśmiechem i żartami.

Jasne, potem musiałem odreagować, więc brałem udział w bójkach, katowałem się ćwiczeniami albo spędzałem czas sam na sam z moją dziewczyną. Ale to wciąż nie dawało mi pełnej ulgi, spełnienia ani ukojenia. Zwykle stawałem sam przeciwko kilku typom, dlatego ustawki po lekcjach zawsze rezerwowano tylko dla mnie. Znajomi ze szkoły obstawiali moją wygraną. Czasami wykładali naprawdę dobrą kasę, z której zgarniałem większą działkę, aby później wydać ją na przyjemności. Nie zawsze jednak biłem się za hajs. Zdarzało się, że musiałem sprzedać jakiemuś frajerowi fangę w mordę albo pogrozić nożem, żeby mu nie wpadł do głowy durny pomysł kablowania na mnie i moich kumpli dyrowi, kiedy robiliśmy coś nielegalnego. Ostatecznie nikt nigdy nie pisał słowem. Bali się, że wyrządzą im krzywdę. Byłbym do tego zdolny.

Z nauczycielami było trudniej. Im noża do gardła przystawić nie mogłem, szczególnie że nie widział mi się *trip*² na komisariat policji, przesłuchanie i cała reszta tego syfu zwieńczona wyrokiem. Dlatego z fajkami na terenie szkoły

1 Gymnasieskola – szwedzka szkoła średnia drugiego stopnia, nieobowiązkowa i bezpłatna. Uczęszczają do niej zwykle uczniowie po ukończeniu szkoły podstawowej; programy przygotowują do studiów albo zawodu.

2 *Trip* (ang.) – podróż, wycieczka.

kryliśmy się tak, aby żaden belfer nie przyłapał nas na gorącym uczynku.

Niekiedy taszczyłem parę piw w plecaku i po piątkowych lekcjach wypijaliśmy je z kumplami na ulubionej ławce, nieopodal budynku z basenem. Potem szliśmy na chatę do któregoś z nas, o ile starych nie było w domu. Suszyliby nam głowy o głośną muzykę, a do tego, ich zdaniem, satanistyczną. Do wiary szeroko rozumianej było mi daleko, do satanizmu tym bardziej. Wolałem nazywać się ateistą i mieć święty spokój.

Ale moim rodzicom nie chodziło o żadną wiarę. Rozchodziło się głównie o *growl*³. Nie trawili tej techniki, delikatnie mówiąc. Ja przeciwnie. Miałem do tego głos i pasję, i nie zamierzałem marnować ani jednego, ani drugiego. Dlatego zostałem wokalistą w zespole, który założyłem z Axelem, moim bliskim kumplem: Mörka Vargar⁴.

Na szczęście koniec ze szkołą i całą tą dziecinadą, kryciem się przed dorosłymi i obijaniem okularników po ich śliskich mordach. Od momentu skończenia osiemnastu lat dane nam było legalnie palić i spożywać alkohol – tak wtedy rozumieliśmy dorosłość. Żenujące? Jasne, ale brzmiało jak wolność.

Nie sięgaliśmy po twarde dragi. Miałem granice, choć od czasu do czasu zdarzało nam się popalać marihuanę. Dla relaksu, na poprawę nastroju albo po prostu dlatego, że byliśmy młodzi, wkurwieni i przekonani, że wszystko nam wolno.

3 *Growl* – technika wokalna znana z bardziej ekstremalnych odmian muzyki metalowej.

4 Mörka Vargar (szw.) – Mroczne Wilki.

– Hej, Jens! Widzimy się w rezerwacie Torvalla po dziewiątej! Weź ze sobą coś do żarcia i fona z wgraną muzyką! – zawołał Andreas, mój najlepszy kumpel. – Tylko głośników nie zapomnij!

Znam go, odkąd pamiętam. Na początku chodziliśmy do różnych klas, jest ode mnie starszy o dwa lata. Zaliczał się do uczniów, których uznawano za wyjątkowo trudnych, ale nie był tępy. Po prostu miał szkołę w dupie, nauczycieli nie traktował jak autorytetu. Niewiele też wynosił z lekcji, co później poskutkowało tym, że kiblował dwa razy, by ostatecznie dołączyć do mojej ekipy. Czasem pomagałem mu z materiałem, aby nie zostawał w tyle, tym bardziej że nie miał wyjścia. Jego stara zagroziła, że po osiemnastce wyrzuci go z domu, jeśli zawali szkołę.

Nauka może nie szła mu najlepiej, za to znakomicie grał na basie. Przyznał jednak wprost, że nie planuje wiązać przyszłości z muzyką. Nie wierzył w sukces Mörka Vargar. Uważał, że black metal nie przebijie się do szerszej publiki, a jemu zależało na fejmie i hajsie, podobnie jak Axelowi. Tylko ja nie przywiązywałem do tego wagi. Grałem w zespole dla, jak sądziłem, wyższych idei i przesłania.

– Siv przyjedzie ze mną! – krzyknąłem w jego stronę. Stał kilka metrów dalej, przy swoim samochodzie, ja natomiast do domu szedłem piechotą. Mieszkałem niedaleko szkoły.

– Widzicie się po zajęciach?

– Nie wspominała? Starych nie ma, wyjechali na weekend. Mamy wolną chatę.

Nie odpowiedział, tylko zagestykulował dłońmi, dając do zrozumienia, że wie, że będziemy uprawiać seks. Znał nas dobrze, zwłaszcza że Siv była jego młodszą siostrą. Nie mieli przed sobą tajemnic, łączyła ich bardzo bliska

relacja. Właściwie Andreas nie dopuszczał do niej nikogo, odkąd zaczęła interesować się chłopakami. Siv była już pełnoletnia, mimo to nadal pilnował jej, jakby każdy koleś w pobliżu oznaczał zagrożenie. Stanowiłem wyjątek, bo pozwolił mi się z nią spotykać.

Moim zdaniem nie miał pojęcia, jak pewną siebie jest dziewczyną. Kiedy mnie pytano jeszcze o dowód przed koncertem, ona przechodziła przez bramki bez problemu. Trzeba przyznać, że wielu brało Siv za starszą, więc rzadko dochodziło do sytuacji, w której ktoś próbował zgadywać jej aktualny wiek.

Przyznaję, że nie wierzyłem, gdy mówiła, że byłem jej pierwszym. Wydawała mi się podejrzaną doświadczoną, wulgarną i seksowną, podczas gdy większość dziewczyn z jej klasy prezentowała się przy niej nijako. Może przesadzam, ale moim zdaniem żadna z nich nie miała w sobie tego, co Siv.

Z czasem skumałem, że trzymało mnie przy niej głównie jej ciało. Seks, pożądanie i dzika satysfakcja, że taka laska związała się ze mną. Lubiłem mieć ją obok, żeby widzieć zazdrość innych, lubiłem czuć, że należy do mnie. Problem zaczynał się wtedy, gdy trzeba było rozmawiać. Bez dotyku, bez prowokacji, bez łóżka między nami wisiała grobowa cisza. Nie mieliśmy wspólnych tematów, głębi. Istniało tylko napięcie, które z czasem przestawało wystarczać.

– Jens, jesteś nareszcie! – zawołała, wskakując mi w ramiona.

Cieszyło mnie, że była wysoka. Przy moim ponad metr dziewięćdziesiąt przynajmniej nie wyglądałem, jakbym prowadził za rękę młodszą siostrę. Zresztą zawsze podobały mi się takie, przy których nie musiałem się bez przerwy garbić.

– Cześć. – Objąłem ją i pocałowałem bezczelnie na oczach zazdrosnych koleżanek z klasy. – Nowa fryzura? – spytałem, dotykając prostych, naturalnych blond włosów sięgających ramion. Podcięte w linii prostej końcówki przefarbowwała na jakiś syfiasty kolor. – Po co ci ten fiolet? Nie rób z siebie alternatywki – warknąłem poirytowany i postawiłem ją na ziemi.

– A ty nie rób afery o takie bzdury.

– Pyskować możesz matce, nie mnie.

– Jens, nie marudź. Zawsze mogę ściąć końcówki. Poza tym odświeżyłam pazurki. Czarne, akrylowe i ostre jak u kotki, takie jak lubisz – flirtowała.

Podnieciłem się, kiedy przeciągnęła nimi po moim torsie, chociaż ciągle byłem wkurzony o te farbowane włosy. Cud, że całych nie maznęła tym koszmarnym kolorem.

– To jak będzie? Opuścisz mi? – Zatrzepotała gęstymi rzęsami.

– Zobaczymy.

Siv Ossler

Jesteś głodna? Chcesz się czegoś napić, zanim pójdziemy do mojego pokoju?

– Nalej mi wody... Jest strasznie duszno...

Rozpięłam bluzkę, żeby nieco wyeksponować biust i przyciągnąć uwagę Jensa. Nie miałam ochoty znów kochać się w jego łóżku, chciałam spróbować czegoś nowego, innego. Seks na blacie kuchennym? Dlaczego nie? Jego matka, architektka wewnątrz, miała świetny gust. Biała kuchnia z szarymi blatami i srebrnymi sprzętami trafiała

w moje minimalistyczne poczucie estetyki. Szklane, przezroczyste wazony zawsze stały wypełnione czerwonymi różami, które kobieta uwielbiała. Szkoda, że jej syn nie odziedziczył po niej choć odrobiny romantyzmu, za to despotyzm po ojcu prawniku owszem. Byli do siebie bardzo podobni i nie wiem, w jaki sposób Stina wpływała na męża, aby traktował ją mniej surowo, bo ja przez większość czasu nie potrafiłam przebić się przez upór własnego chłopaka.

– Duszno? Na zewnątrz jest osiemnaście stopni.

– Nie pomyślałeś, że to ty mnie tak rozpalasz?

Spojrzał wreszcie w moją stronę tymi swoimi szarymi, przenikliwymi oczami, do których miałam słabość. Wyraźnie widziałam jego zainteresowanie moim ciałem. Podszedł do mnie ze szklanką wody i przechylił ją tak, że chłodna strużka spłynęła prosto na mój dekolt. Zaskoczona otworzyłam usta, aby coś powiedzieć, ale on podsunął mi palce pod brodę i przyciągnął moją twarz bliżej swojej. Nie uśmiechał się. Nie przestawał patrzeć mi głęboko w oczy.

– Mówiłaś, że chciałaś się napić wody, a nie ją na siebie wylewać – wyszeptał mi do ucha.

Przez kręgosłup przeszedł mi dreszcz.

– Och, widzisz, jaka jestem niezdarna? – Udałam przygnębioną.

Miałam ochotę eksplodować z podniecenia. Myślałam, że wreszcie weźmie mnie na blacie, ale się przeliczyłam. Sama nie do końca potrafiłam tego zakomunikować. Uznałam, że Jensowi nie przypadną do gustu moje pomysły, tym bardziej że zawsze uprawialiśmy seks w tych samych pozycjach, bez większego polotu. Najwyraźniej jemu to nie przeszkadzało.

– Chodź. – Wziął mnie za rękę i poprowadził w stronę swojego pokoju. – Na łóżku będzie nam wygodniej.

Intuicja podpowiadała mi, że coś było nie w porządku. Już podczas powitania wydawał się poirytowany, mierzył mnie lodowatym wzrokiem i był mało mówny. Jego dziwne wahania nastroju zauważyłam już wcześniej. Latały ploty, że cierpiał na depresję, ale o tym nigdy mi nie wspominał. Poza tym nie chciałam wypytывать go o takie rzeczy, bo Jens nie zwierzał się nikomu, a zwłaszcza dziewczynom. Nie potrafiłam z nim rozmawiać. Nie wiedziałam, jak przebić się przez mur, który wokół siebie budował. Dlatego próbowałam rozładować napięcie w jedyny sposób, który między nami naprawdę działał – flirtem, dotykiem i seksem. Nic innego nie przychodziło mi do głowy.



Sypialnia Jensa wyróżniała się wśród pozostałych pokoi siedemdziesięciometrowego eleganckiego mieszkania. Całe ściany okleił plakatami kapel black, death oraz doom metalowych, widziałam Bathory, Vintersorg, Armagedda, Gorgoroth, Candlemass, a nawet Mayhem i wiele innych. Słuchałam ciężkiej muzyki, chociaż odbiegałam od jego gustu muzycznego. Wolałam lżejsze brzmienia heavy i power metalu.

Posiadał także ogromną kolekcję oryginalnych winyli, gramofon warty ponad czterdzieści tysięcy koron szwedzkich oraz kolekcję komiksów. Nie potrafiłam zliczyć, ile książek wypełniało półki, a tytuły na grzbietach zdradzały zainteresowania mojego chłopaka: historia wojen